

Hieronim E. Wyczawski, Jerzy Kłoczowski, Józefa Ledóchowska

Z problematyki monasteriologicznej

Studia Theologica Varsaviensia 15/2, 253-265

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

działalności salezjanów w Polsce. Pod red. ks. R. Popowskiego — ks. S. Wilka — ks. M. Lewki, Łódź—Kraków 1974, Towarzystwo Salezjańskie, 4° ss. 383, nrb. 5, ilustr. 43, map 6). Przede wszystkim artykuły, w liczbie 12, zostały zaopatrzone w przypisy, w których autorowie przywodzą zarówno źródła, salezjańskie i pozasalezjańskie, jak i narosła o zgromadzeniu literaturę. Nie podaje przypisów ze względów oczywistych jedynie ks. S. Wilk w świetnie opracowanych *Materiałach do bibliografii publikacji salezjanów polskich za lata 1897—1974* (s. 278—363). Do każdego artykułu dołączono streszczenie w j. angielskim. Poza tym tematyka poszczególnych artykułów mieści się z drobnym wyjątkiem w granicach tytułu całej książki. Redaktorzy zaznaczyli w przedmowie: „Wydawnictwo niniejsze jest próbą historycznego udokumentowania działalności polskich salezjanów w okresie 75 lat (...). Artykuły tak są dobrane, by ukazać najważniejsze pola pracy, wyznaczone przez posłannictwo salezjańskie”. Poza te ramy wykracza jedynie dobry i zwięzły artykuł ks. S. Kosińskiego: *Kardynał August Hlond prymas Polski 1881—1948* (s. 193—224) oraz artykuł s. A. Olczyk i s. L. Zujko: *Zgromadzenie córek Marii Wspomożycielki (siostr salezjanek) w Polsce* (s. 260—277). Ks. Kosiński bowiem przedstawił nie tylko działalność kard. Hlonda w zgromadzeniu salezjanów, a więc do 1922 r., ale także jako administratora ap. i biskupa katowickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, prymasa. Nie zwrócił uwagi, że na tych ostatnich stanowiskach nie działał on już z ramienia zgromadzenia i według jego programu. Zdecydował tu niewątpliwie wielki sentyment autora do postaci wielkiego Prymasa.² Artykuł znowu wymienionych sióstr przedstawia nie tylko działalność salezjanek w Polsce, ale także ich powstanie, strukturę i rozprzestrzenienie w różnych krajach.

Na treść książki składają się następujące artykuły: ks. Styrny *Zgromadzenie salezjańskie w Polsce w poszukiwaniu form odpowiedzi na potrzeby wychowawcze i duszpasterskie w latach 1893—1974* (s. 11—36), ks. A. Świdry *Salezjańskie szkolnictwo w Polsce* (s. 37—57) i *Salezjańskie duszpasterstwo na ziemiach zachodnich i północnych* (s. 58—76), ks. M. Majewskiego *Salezjanie polscy wobec problemów katechizacji* (s. 77—90), ks. S. Prusia *Działalność kaznodziejsko-apostolska salezjanów w Polsce w latach 1945—1974* (s. 91—109), ks. Z. Malinowskiego *Działalność muzyczna salezjanów polskich* (s. 110—130), ks. M. Lewki *Czemu służył teatr zakładowy?* (s. 131—139), ks. A. Gabriela i ks. M. Lewki *Czas wolny w domach sale-*

² Ks. S. Kosiński ogłosił kilka innych artykułów o kard. Hlondzie (zob. s. 304 n. *Księgi*). Warto dodać, że uzyskał on magisterium na naszej Uczelni na podstawie gruntownej pracy pt. *Płockie biskupstwo Piotra Dunina Wolskiego 1577—1590*, ss. VII, 107.

zjańskich (s. 140—155), ks. S. Kosińskiego *Działalność misyjna salezjanów polskich* (s. 156—192) i wymieniony już artykuł o kard. Hlondzie (s. 193—224), ks. W. Jacewicza *Męczeństwo salezjanów polskich w czasie okupacji hitlerowskiej 1939—1945* (s. 225—259), wspomniany wyżej artykuł ss. A. Olczyk i L. Zujko (s. 260—277) i przytoczony również bibliograficzny artykuł ks. S. Wilka (s. 278—363). Księgę kończą indeksy: salezjanów polskich i polskich domów salezjańskich.

Wszystkie artykuły napisali wyłącznie członkowie Towarzystwa Salezjańskiego. Szkoda, że księży salezjanie nie opracowali na swój jubileusz kompletnych dziejów swego zgromadzenia w Polsce. Sądząc po prezentowanych tu artykułach, otrzymalibyśmy solidną historię ruchliwego bardzo zgromadzenia salezjańskiego w naszym kraju.

3. Rodowód mariańskiej księgi pamiątkowej (*Marianie 1673—1973*). Praca zbior. pod red. ks. J. Bukowicza i T. Górskiego, Rzym 1975, [Wyd. Zarządu Gen. Księży Marianów] 8° ss. 384, ilustr. 25) jest następujący: W maju 1973 r. odbyła się na KUL, urządzona przez prof. J. Kłoczowskiego, sesja naukowa, poświęcona historii zakonu mariańców. Otóż wygłoszone na niej referaty, pomnożone o inne jeszcze artykuły, złożyły się na wymienioną księgę. 25 artykułów napisało 14 księży mariańców i 3 autorów świeckich.

Księgę otwiera *Wprowadzenie* J. Kłoczowskiego (s. 11—14). Artykuły zasadnicze zgrupowano w 3 częściach: 1) Powstanie i dzieje zakonu do odnowienia (1673—1908); 2) Odnowienie i dzieje odnowionego zgromadzenia (1909—1974); 3) Niektóre elementy duchowości mariańców. W cz. 1-szej znalazły się artykuły: ks. K. Krzyżanowskiego *Powstanie i rozwój zakonu za życia założyciela* (s. 17—38), ks. B. Jakimowicza *Stabilizacja i rozwój zakonu w XVIII wieku* (s. 39—49) i tegoż *Ojciec Aleksy Fischer komisarz gen. w Portugalii* (s. 50—62), H. Gapskiego *Mecenat nad mariańcami w Polsce przed-rozbiorowej* (s. 63—69) i P. Gacha *Zakon mariańców w XIX w.* (s. 70—94). Na cz. 2-gą złożyły się artykuły: ks. S. Matulisa i T. Górskiego *Odnowienie mariańców* (s. 97—118), ks. J. Kałowskiego *Kontrowersyjne problemy odnowy* (s. 119—128), ks. J. Bukowicza *Stan osobowy, placówki i działalność mariańców* (s. 129—150), ks. S. Klimaszewskiego *Zarząd generalny i międzynarodowy dom studiów w Rzymie* (s. 151—171), ks. F. Garšvy *Prowincja amerykańska św. Kazimierza* (s. 172—186), ks. W. Rimšelis *Prowincja litewska św. Jerzego* (s. 187—196), ks. S. Škutansa *Prowincja łotewska św. Teresy* (s. 197—200), T. Górskiego *Prowincja polska Opatrzności Bożej* (s. 201—231), bpa Cz. Sipowicza *Domy białoruskie w Drui, Wilnie i Londynie* (s. 232—243), ks. M. Wojciechowicza *Placówka wschodnia w Harbinie* (s. 244—268), T. Górskiego *Prowincja amerykańska św. Stanisława Kostki* (s. 269—282), ks. J. Bukowicza

Prowincja angielska NMP (s. 283—302), tegoż *Marianie w Portugalii* (s. 303—309) i ks. N. Jakimowicza *Marianie w Brazylii* (s. 310—316). Cz. 3-cia obejmuje artykuły: ks. Proczka *Kult Niepokal. Poczęcia NMP* (s. 319—330), ks. M. Pisarzaka *Element eschatologiczny* (s. 331—337), ks. H. Kuleszy *Abstynencja od napojów alkoholowych i tytoniu* (s. 338—346). Po cz. 3-ciej niejako na zakończenie podano zestaw źródeł do dziejów marianów w opracowaniu T. Górskiego (s. 347—358), tegoż autora spis bibliografii, dotyczącej zakonu marianów (s. 359—369) oraz indeks nazwisk i miejscowości (s. 371—382).

Z powyższego przeglądu tytułów łatwo można się zorientować, że księga usiłuje dać możliwie kompletny zarys historii zakonu marianów. Ponieważ jednak tylko część artykułów napisali historycy zawodowi, stąd nie wszystkie problemy zostały przedstawione w sposób odpowiadający wymogom odnowicielei zakonu. Z ważnych zagadnień jednaszczególnie sprawa wydaje się być potraktowana zbyt powierzchownie, a mianowicie problem wznowienia oraz przekształcenia zakonu marianów i łącząca się z tym postać bpa Jerzego Matulewicza, wraz z jego konfliktem wileńskim. Nad zagadnieniem tym powinny być podjęte szczegółowe badania w oparciu o jak najszerze źródła, tak mariańskie, jak i postronne, i to z pozycji możliwie największej bezstronności, z oczyma utkwionymi w poszukiwaną prawdę, a nie w toczący się proces beatyfikacyjny odnowiciela zakonu. Matulewicz był niewątpliwie mężem wielkiego formatu i można się spodziewać, że jego świętobliwość zostanie oficjalnie przez Kościół potwierdzona. Był Litwinem i wolno mu było kochać swoją ojczyznę, ale był też biskupem w Polsce i pasterzował w ogromnej większości nad Polakami. Na skutek konfliktu z polskimi władzami zrezygnował z biskupstwa i przeszedł do pracy na Litwę. Same zasadnicze fakty są znane, lecz motywów i wszystkich okoliczności działania, w ogóle całej prawdy dotąd wyczerpująco nie przedstawił ani nie udokumentował. Wszystko co dotąd napisano o bpie Matulewiczu — a pisano dużo — jest tak formułowane, jakoby się obawiano zaszkodzić mu w procesie beatyfikacyjnym. Próżna obawa. Prawda nigdy nie może szkodzić, a sam proces idzie też w kierunku jej ustalenia. Aby rzecz ostatecznie wyświecić, musiałby odnośne studium podjąć wytrawny historyk, a nie amator czy początkujący.

4. Księga pamiątkowa salwatorianów (*Salwatorianie w Polsce 1900—1975*. Oprac. zbior. pod red. ks. A. Kiełbasy. Rzym—Kraków, 1975, Wyd. Salwatorianów, 8° ss. 463, ilustr. 126) składa się aż z 5-ciu części. Cz. 1-szą poświęcono powstaniu zgromadzenia salwatorianów. Ks. A. Sznajder przedstawił w niej *Powstanie Towarzystwa Boskiego Zbawiciela* (s. 23—29), ks. H. Skupień *Przegląd graficzno-chronologiczny rozwoju zgromadzenia* (s. 30—31) i ks. A. Kiełbasa *Chrono-*

logię ważniejszych dat z życia ks. Jordana i jego dzieła (s. 33—47). Cz. 2-gą pt. *Sylwetka duchowa ks. Franciszka Jordana* (s. 49—126) opracował ks. J. Drozd. W 4 rozdziałach pisze autor o kolejach życia założyciela zgromadzenia, o jego życiu wewnętrznym, o pracach apostołskich i o jego życiu zakonnym.

Obie te części w księdze są niepotrzebne, skoro jej tytuł informuje, że jest w niej zawarta historia salwatorianów w Polsce. O ks. Jordana i założonym przezeń zgromadzeniu wystarczyłby jeden zwięzły rozdział. Poza tym — jeżeli już są w księdze obie te części — materiał artykułu ks. Kiełbasy z cz. 1-szej powinien być wkomponowany w rozdz. 1-szy pracy ks. Drozda, gdzie właśnie jest mowa o życiu Jordana, względnie cały artykuł ks. Kiełbasy umieszczony na końcu rozprawy ks. Drozda.

Cz. 3-cią, zatytułowaną *Przybycie zgromadzenia do Polski i jego rozwój* opracowało 2 autorów: ks. A. Kiełbasa i ks. H. Skupień. Pierwszy omówił przybycie salwatorianów na ziemię polskie, założenie pierwszych klasztorów, powstanie komisariatu polskiego, a potem samodzielnej prowincji, losy domów salwatoriańskich i zakonników podczas okupacji oraz dzieje prowincji w okresie powojennym (s. 117—155). Drugi dał 7 różnych zestawień statystycznych za lata 1900—1975 oraz opracował mapę domów salwatorianów (s. 157—168). Cz. 4-ta pt. *Formacja w zgromadzeniu salwatorianów* składa się z 3 artykułów: ks. J. Kmiecica *Nowicjat* (s. 171—177) i tegoż *Studium filozoficzno-teologiczne w Bagnie* (s. 187—192) oraz ks. J. Drozda *Wyższe Seminarium Duchowne* (s. 179—186).

Najobszerniejsza, bo obejmująca połowę księgi (s. 193—422), jest cz. 5-ta: *Działalność salwatorianów prowincji polskiej*. Składa się na nią 13 artykułów. Ks. N. Olszynka opracował *Działalność braci zakonnych* (s. 195—200), ks. W. Węglarz *Działalność dydaktyczno-wychowawczą* (s. 201—217); w prowadzonych zakładach szkolnych, ks. M. Wawrzon przedstawił *Troskę o nowe powołania* (s. 219—223), ks. R. Falkiewicz sprawę prowadzonych przez zgromadzenie *Rekolekcji zamkniętych* (s. 225—237), ks. T. Lubecki *Rekolekcje i misje parafialne* (s. 239—246), ks. E. Bremer *Duszpasterstwo zwyczajne w salwatoriańskich placówkach* (s. 247—290), ks. J. Pyrek *Działalność katechetyczną* (s. 291—309), ks. E. Wanat poświęcił swój artykuł *Sanktuarium salwatorianów* (s. 311—330), ks. M. Bzowski *Apostolatowi współpracowników salwatoriańskich* (s. 331—339), ks. S. Kłaput *Działalności wydawniczej* (s. 341—364), ks. T. Styczeń pisał o osiągnięciach salwatorianów *Na niwie pracy dydaktyczno-naukowej* (s. 365—372), ks. G. Rogowski o *Działalności wśród emigracji polskiej* (s. 373—396), ks. J. Bednarz i ks. J. Szpiłka o *Pracy misyjnej salwatorianów polskich* (s. 397—422). Na końcu dano sumaryczne

streszczenia całości w j. włoskim, niemieckim i angielskim (s. 423—436) oraz indeks nazwisk (s. 439—449).

Księża salwatorianie podobnie jak marianie usiłowali dać wyczerpujący zarys swych dziejów w Polsce. Z uznaniem należy podnieść, że zajęto się w księdze również formacją zakonników. Nie dotknięto wszakże spraw materialnych zgromadzenia i nie próbowano ustalić jego pozycji w polskim Kościele. Dzieło napisali wyłącznie członkowie zgromadzenia.

Wszystkie wymienione księgi mają duże znaczenie wychowawcze dla swych zakonników. Przegląd dotychczasowych osiągnięć stanowi niewątpliwą zachętę do dalszej pracy i zakonnej gorliwości. Dla innych czytelników dostarczają omówione tu księgi dużo informacji o zgromadzeniach, znanych dotąd najczęściej powierzchownie, bo przeważnie na podstawie działalności jednej tylko ich placówki. Nauka może wykorzystywać zawartą w nich faktografię.

2. Studia historyczne

Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222—1972, t. 1—2 (red. Jerzy Kłoczowski), Warszawa 1975, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów, 8^o t. 1 ss. 702, oddzielny dodatek: Mapy i wykresy, map 21; t. 2 ss. 645, nlb. 3.

Zainaugurowane po ostatniej wojnie i prowadzone bez przerwy badania nad dziejami polskich dominikanów przyniosły pokaźną liczbę poważnych rozpraw: o Pawła Kielara, Jerzego Kłoczowskiego, Jerzego Korolca, o Roberta Świętochowskiego, o Janka Woronieckiego i wydawnictwo źródłowe o Fabiana Madury (*Acta capitulorum Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum*, vol. 1, Roma 1972). Można było przeto się spodziewać, że zapowiadane dla uczczenia 750-lecia istnienia w Polsce dominikanów dzieło będzie opracowaniem całej historii zakonu kaznodziejskiego w Polsce. Tymczasem otrzymaliśmy 20 dłuższych i krótszych rozpraw i artykułów, wprawdzie bardzo cennych, ale których w sumie nie można niestety uznać za zarys dziejów polskich dominikanów, mimo że Redaktor omawianego tu 2-tomowego dzieła Jerzy Kłoczowski za taki je uważa, pisząc we wstępie: „Prezentowane Studia nad historią dominikanów w Polsce (1222—1972) obejmują (...) ogólny zarys ich historii łącznie z krótkim, czysto informacyjnym zarysem żeńskiego odłamu ruchu oraz atlasem, obok tego szereg rozpraw szczegółowych, analitycznych, dotyczących różnych stron działalności zakonu”.

Na szeregu rozpraw, umieszczonych w *Studiach*, zaciążył kierunek prac roboczych lubelskiego Instytutu Geografii Historii Kościoła w Polsce. Kanwą bowiem studiów Jerzego Kłoczowskiego, Elżbiety Janickiej-Olczakowej, Jacka Wiesiołowskiego, Lucji Wenc, Haliny Gwiadza i Henryka Gapskiego jest nie tyle sam proces dziejowy, ile statystyka i przekroje liczbowe. Niekiedy tylko, zwłaszcza w pracy Wiesiołowskiego, widoczna jest dążność do wszechstronniejszego przedstawienia problemu.

Podstawowa rozprawa w prezentowanych *Studiach* J. Kłoczowskiego pt. *Zakon braci kaznodziejów w Polsce 1222—1972. Zarys dziejów* (t. 1 s. 19—138) jest zarysem jednostronnym i nie daje poglądu na 750-letnią historię polskich dominikanów. Mówi w niej autor o rozwoju liczbowym i przestrzennym polskiej dominikańskiej prowincji, potem dalszych prowincji z niej wyłonionych, uwzględnia żeński odłam zakonu i dominikański ruch tercjarski. W związku ze spadkiem stanu ilościowego zakonników w XVI w. mówi o kryzysie, jaki przeszedł zakon w Polsce w okresie reformacji. Wspomina wreszcie o stagnacji w czasach saskich, o kasatach w XIX w. i o odrodzeniu po I i II wojnie światowej. Rozprawa obfituje w cyfry, w sformułowania ogólne, lecz brak w niej nazwisk ludzi. Liczba wymienionych po nazwisku dominikanów jest znikoma. A chyba dzieje zakonu to przede wszystkim historia ludzi, zakonników. Pisze autor o działalności dominikanów duszpasterskiej, kaznodziejskiej i naukowej, przy czym tę ostatnią usiłuje mocno wyeksponować, poprzestaje jednak na ogólnikach. Przemilcza nazwiska dominikanów wybitnych, nie też nie mówi, co robił liczny zastęp dominikanów przeciętnych, tych z szarego tłumu. Przecież nauką zajmowała się tylko nieliczna, elitarna, grupa ojców, kaznodziejstwem też tylko ich część. Jakie wobec tego zajęcie było udziałem reszty zakonników? Duszpasterstwo? Ale jakie, skoro jego formy aż do XX w. były słabo rozwinięte i ograniczały się u zakonników do nabożeństw, słuchania spowiedzi, jedynego — rzadziej dwóch — kazań w niedzielę i prowadzenia bractwa różańcowego przez wyznaczonego promotora. Problem ten należało rozpracować. O ile w średniowieczu przy małej jeszcze liczbie dominikanów i pochłaniającej ich ekspansji na krańce państwa wystarczało zajęć duszpasterskich dla wszystkich, o tyle w XVIII w. przy wielkich zespołach zakonników po klasztorach część ojców poza zajęciami mszalnymi i chórowymi nie miała określonych zajęć. Nie można też zapominać, że za czasów saskich i stanisławowskich wykształcał się w Polsce jeden model zakonnika wśród zakonów mendykantkich, niezależnie od barwy noszonego habitu i różnych w poszczególnych zakonach przepisów reguły i domowych zwyczajów. XVIII- a potem i XIX-wieczny dominikanin nie różnił się zasadniczo sposobem życia od franciszkanina, bernardyna, karmelity czy reformata.

Nie dotknął też autor problemu dziejów życia wewnętrznego dominikanów. Dążenie do chrześcijańskiej doskonałości to podstawowy cel wszystkich zakonów. Historia przeto realizacji tego celu w ciągu 750 lat istnienia dominikanów musi stanowić poważny rozdział w opracowaniu, któremu chcemy dać miano zarysu dziejów zakonu. W omawianej pracy niczego nie można także wyczytać na temat ewolucji w ciągu tyłu-wiekowej historii zakonu przepisów odnośnie do zakonnej obserwancji, modlitw, rozmyślania, częstotliwości odprawiania przez ojców Mszy, przystępowania do sakramentów przez zakonników niekapłanów i innych ćwiczeń duchownych. Nie rozwiązał też autor problemu ubóstwa dominikańskiego. Dominikanie to zakon żebrzący, tymczasem w Polsce ich klasztory posiadały, i to w sposób legalny, majątki ziemskie, że wymienić konwenty w Krakowie, we Lwowie, w Podkamieniu, Sejnach itd. Jakie były tego przyczyny, kiedy sprawę prawnie uregulowano, sprawy te należało przedstawić.

Trudno mieć pretensje o te pominięcia do prof. Kłoczowskiego, skoro wyraźnie widać, że sprawy te nie leżą w sferze jego zainteresowań i badań. Problemami tymi nie zajmują się i inni historycy świeccy, ilekroć podejmują studia nad historią instytucji kościelnych. Badają przeważnie tylko ich dzieje polityczne, ich strukturę, uposażenie i ewentualnie działalność zewnętrzną, mniej samych instytucji, częściej najwybitniejszych jej członków. Typowym przykładem są liczne prace historyków świeckich o polskich cystersach i różnego typu kanonikach regularnych. Obracają się one około fundacji, uposażenia i gospodarki folwarcznej tych zakonów. Jeżeli wypowiedziałem kilka uwag na temat *Zarysu dziejów braci kaznodziejów*, to dla podkreślenia, że nie jest on zarysem, ale tylko częścią zarysu, napisaną zresztą z dużym znawstwem przedmiotu. Zarys powstanie wówczas, gdy ktoś uzupełni studium Kłoczowskiego zagadnieniami pominiętymi. Rozprawę J. Kłoczowskiego ilustruje dołączony do dzieła zbiór map, wykonany w Instytucie Geografii Historii Kościoła w Polsce KUL, oraz objaśniający je artykuł wymienionego autora *Mały atlas historii dominikanów polskich w XIII—XX wieku* (t. 1 s. 142—153).

Charakter ogólny, uzupełniający studium J. Kłoczowskiego, posiada artykuł E. Janickiej-Olczakowej pt. *Żeński ruch dominikański w Polsce w XVII—XX wieku* (t. 1 s. 159—178), szkoda tylko że chronologicznie zawężony do ostatnich 4 wieków. Autorka, stosując metodę prof. Kłoczowskiego, przedstawiła rozwój klasztorów dominikanek również tylko od strony statystycznej, i to zarówno w odniesieniu do dominikanek drugiego zakonu, jak i ugrupowań młodszych, wytworzonych przez Kolumbę Białecką i o. Jacka Woronieckiego.

Z prac szczegółowych, zamieszczonych w *Studiach*, najpoważniejszą jest rozprawa, raczej szereg oddzielnych studiów, o. P. Kielara

(z jego teki pośmiertnej) pt. *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów prowincji polskiej w średniowieczu* (t. 1 s. 271—514). Zamieszczono pod tym tytułem 9 studiów zmarłego autora o rozwoju studiów dominikańskich w Polsce w XIII i XIV w., o dominikańskim piśmiennictwie w tym okresie, o powstaniu studium generalnego w konwencie krakowskim, następnie sylwetki uczonych dominikanów: Franciszka Oczki, Piotra Wichmana i jego polemikę na temat kultu Imienia Jezus, dalej Mikołaja Lypoldi i Jana z Ząbkowic oraz zestaw pisarzy dominikańskich klasztoru wrocławskiego i ich rękopiśmiennych utworów. Studia te, przynajmniej w połowie całkowicie pionierskie, odznaczają się nieprzeciętną rzetelnością badań. Dzięki nim oraz drukowanymi na innym miejscu pracom J. Korolca³ i o. R. Świętochowskiego⁴ można uważać, że problem dawnych studiów dominikańskich i dominikańskiego piśmiennictwa został w zasadzie zbadany.

W omawianym dziele jubileuszowym zamieszczono ponadto dwa inne, nieduże, artykuły o. Kielara: *Klasztory dominikańskie na Śląsku w czasie reformacji* oraz *Działalność misyjna dominikanów prowincji litewskiej w XIX w.* O ile studium pierwsze jest gruntowną, opartą na źródłach, pracą badawczą, o tyle drugie podaje tylko krótkie informacje o XIX-wiecznych placówkach dominikańskich w Imperium Rosyjskim. W tej ostatniej pracy nie próbował autor zająć się bliżej nawet najważniejszym w Rosji konwentem w Petersburgu, prowadzoną tam przez zakon parafią św. Katarzyny i złączonymi z nią szkołami, czy głośnymi petersburskimi dominikanami. Dwie szczególnie postacie zasługują na osobne studium, o. Dominik Stacewicz i o. Józef Maksymilian Staniewski. Doradcy metropolity Wacława Żylińskiego i mający bliskie powiązania z dworem carskim odegrali oni dwuznaczną rolę, pierwszy jako dziekan petersburski i rektor Akademii Duchownej, drugi jako sufragan mohylewski i po śmierci Żylińskiego długoletni wikariusz kapitulny archidiecezji mohylewskiej oraz prezes Kolegium Duchownego.

Problematyki szkolnictwa i kultury dominikańskiej dotyczy sześć dalszych artykułów i rozpraw, a mianowicie artykuł J. Korolca o dominikaninie Macieju Haynie pt. *Studia nad szkolnictwem dominikańskim w Polsce średniowiecznej (Maciej Hayn)*, (t. 1 s. 517—541), artykuł ks. J. Wolnego *Uwagi o kaznodziejstwie dominikańskim w Polsce średniowiecznej* (t. 1 s. 543—551), trzy prace o bibliotekach domini-

³ J. Korolec, *Lista lektorów i szkół dominikańskich w Polsce w XV w.* W: *Materiały i studia Zakł. Filoz. Star. i Sredn.*, t. 4 ser. A, Wrocław 1965 s. 276—333.

⁴ R. Świętochowski, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów (od odrodzenia do oświecenia)*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2 cz. 2, Lublin 1975 s. 211—284.

kańskich: gruntowna rozprawa K. Zawadzkiej *Biblioteka klasztoru dominikanów we Wrocławiu (1226—1810)* (t. 2 s. 289—389), krótki artykuł J. A. Kosińskiego *Biblioteka konwentu dominikanów w Sie radzu na przełomie XVI i XVII w.* (t. 2 s. 391—408) i znacznie obszerniejszy I. Szostek *Biblioteka dominikanów lwowskich w świetle katalogu z roku 1776* (t. 2 s. 409—465) oraz praca o. R. Świętochowskiego i A. Chruszczewskiego *Polonia Dominicana apud extraneos* (t. 2 s. 467—572). Autorowie przytoczonych prac o 3 wybranych bibliotekach dominikańskich wyczerpują w zasadzie wszystkie zagadnienia bibliotekoznawcze (powstanie, rozwój, lokal, bibliotekarz, gromadzenie, konserwacja, udostępnianie, zawartość ilościowa i treściowa księgozbioru), nie dotyczą jednak trudnego problemu czytelnictwa. Praca ostatnia o polskich dominikanach studiujących za granicą⁵ przynosi 1148 nazwisk dominikanów, wyjeżdżających za nauką w XVI—XVIII w. do uczelni zagranicznych. Przy każdym nazwisku podano uzyskane ze źródeł szczegółowe informacje.

Prace J. Wiesiołowskiego, Ł. Wenc i H. Gwiazda dotyczą przestrzennego rozwoju dominikanów w Polsce. Wiesiołowski w swym studium *Dominikanie w miastach wielkopolskich w okresie średniowiecza* (t. 1 s. 195—267) przedstawił wielkopolskie fundacje, następnie działalność zakonników klasztorów wielkopolskich, życie wewnętrzne tych konwentów oraz powstanie żeńskiego klasztoru dominikańskiego w Poznaniu i dominikański ruch tercjarski. Mówiąc o życiu wewnątrz klasztorów, nie poruszył Autor problemu właściwego życia wewnętrznego, Autora bowiem interesowało jedynie pochodzenie społeczne zakonników, ich kultura umysłowa i łączność z prowincją.

Ł. Wenc w swym krótkim artykule zajęła się *Fundacjami i fundatorami klasztorów dominikańskich i bernardyńskich w Polsce w latach 1580—1648* (t. 1 s. 587—605). Bernardynów wprowadziła dla porównania, ponieważ zakon ten w interesującym Autorkę okresie uzyskał najwięcej obok dominikanów nowych klasztorów. Fundacje i fundatorowie na Litwie są również przedmiotem artykułu H. Gwiazda, tylko w nieco późniejszym okresie, *Fundacje i fundatorzy klasztorów dominikańskich w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1648—1696* (t. 1 s. 607—645). Oba studia poza uściśleniem dat i nazwisk fundatorów oraz ustaleniem motywów fundacji nie wnoszą nowych odkryć do historii dominikanów w dawnej Polsce. Cenne są dokonane przez Autorki zestawienia statystyczne.

Praca H. Gapskiego *Profesi dominikańscy konwentu krakowskie-*

⁵ Autorowie nawiązują do podobnego studium J. Kłoczkowskiego odnośnie do lat 1420—1520 pt. *Ze związków Polski z krajami zachodnimi u schyłku średniowiecza. Studia zagraniczne dominikanów prowincji polskiej*. W: *Polska w Europie*, Lublin 1968 s. 109—136.

go w latach 1509—1650. Na podstawie księgi profesji (t. 1 s. 649—687) podaje statystykę zakonników nie klasztoru krakowskiego, jakby można mniemać z tytułu, lecz spis zakonników, którzy po odbytych nowicjacie w konwencie krakowskim złożyli tam śluby. K. Górski w swym wnikliwym studium *Henryk-Heidenreich pierwszy biskup chełmiński* (t. 1 s. 179—192) przedstawił sylwetkę jednego z licznych w średniowieczu dominikańskich biskupów.

Trzy prace poświęcono architekturze dominikańskich kościołów: w Sandomierzu, w Warszawie i w Sejnach. Autorką pierwszej *Kościół dominikański p. w. św. Jakuba w Sandomierzu w XIII stuleciu i jego dekoracja architektoniczna* (t. 2 s. 11—196) jest Z. Gołubiewowa. Praca jest dysertacją magisterską, napisaną pod kierunkiem prof. L. Kalinowskiego. Pracą magisterską jest również studium drugie M. W. Urbanowskiego *Architektura kościoła św. Jacka w Warszawie* (t. 2 s. 197—271), opracowane pod kierunkiem prof. S. Lorentza. Autorem ostatniej, zwięzłej bardzo, pracy *Zarys dziejów zespołu poddominikańskiego w Sejnach* (t. 2 s. 273—288) jest J. Kubiak.

Dzieło zostało zaopatrzone w indeks osobowy (t. 2 s. 573—626) i indeks geograficzny (t. 2 s. 627—645), ozdobione w tomie 2-gim licznymi ilustracjami i bardzo starannie wydane. Autorami zamieszczonych w nim 20-tu rozpraw i artykułów jest 2 dominikanów (o. Kieciar 3-ech pozycji, o. Świętochowski wspólnie z A. Chruszczewskim 1-nej), 1 ksiądz świecki i 14 osób świeckich, w tym 6 kobiet.

Jak widać z powyższego pobieżnego przeglądu, znalazły się w omawianym dziele tylko prace o zagadnieniach uwypuklających wkład dominikanów do polskiej kultury. Jest to zupełnie zrozumiałe w publikacji, która została pomyślana jako księga pamiątkowa 750-lecia zakonu w Polsce. Trzeba też podkreślić, że studiami tymi posunięto wydatnie stan wiedzy o dziejach polskich dominikanów. Nie dano jednak — jak już zaznaczyłem — wyczerpującej historii zakonu w Polsce. Ten najliczniejszy dawniej na polskich ziemiach zakon ma historię znacznie bogatszą aniżeli ukazały to wydane w 1975 r. 2-tomowe *Studia*.

S. Józefa Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, (Poznań) 1975, Pallottinum, 8^o ss. 422.

Matka Urszula Ledóchowska (1865—1939), rodzona siostra beatyfikowanej niedawno Marii Teresy Ledóchowskiej (1863—1922) i słynnego generała Towarzystwa Jezusowego Włodzimierza Ledóchowskiego (1866—1942), należy do piękniejszych postaci niewieścich w Kościele polskim w ostatnim stuleciu. Przez swą miłość do ludzi, organizowanie na szeroką skalę pracy wychowawczej nad dziewczętami i założenie

w tym celu osobnego zgromadzenia urszulanek Serca Jezusa Konającego położyła znaczne zasługi na niwie odrodzenia religijnego polskiego społeczeństwa i rozwoju jego katolickiej kultury, nie mówiąc już o tym, że przez osobistą świętobliwość życia dała podstawę do wszczęcia w 1949 r. starań o jej beatyfikację.

W latach 1947—1975 powstały cztery prace o Matce Urszuli godne uwagi. Dwie z nich to zwięzłe naukowe biografie. W 1971 r. s. Z. Zdybicka, urszulanka, napisała życiorys Matki Urszuli w *Polskim słowniku biograficznym* (t. 16, Kraków 1971 s. 618—619) i w rok później także życiorys, lecz nieco dłuższy, s. B. Werner, też urszulanka, w *Hagiografii polskiej* (t. 2, Poznań 1972 s. 17—29), do której wykaz źródeł i opracowań dołączył o. R. Gustaw (s. 29—33). Trzecia praca to opublikowana w 1947 r. książka o charakterze popularnym pióra urszulanki s. M. Kujawskiej pt. *Matka Urszula Ledóchowska założycielka Kongregacji SS. Urszulanek Najśw. Serca Jezusa Konającego 1865—1939. Szkic życia i działalności*. (Kielce 1947, 8° s. 214). Wreszcie w 1975 r. otrzymaliśmy nową obszerną książkę o Matce Urszuli, o której właśnie pragnę zamieścić informację bibliograficzną. Napisała ją urszulanka s. J. Ledóchowska.

W następujący sposób określiła autorka ostatniej książki stosunek swej pracy do publikacji s. Kujawskiej: „Dziś, po 30 latach, biograf ma możliwość korzystania ze znacznie szerszej podstawy materiałów źródłowych dzięki ich zebraniu i usystematyzowaniu do toczącego się w swoim czasie procesu beatyfikacyjnego matki Urszuli” (s. 7—8). Ma to znaczyć, że miała do dyspozycji rozleglejszą bazę źródłową od s. Kujawskiej. Rzecz jednak w tym, że autorka nie wykorzystwała w pełni tej „szerszej podstawy materiałów źródłowych”. Otwarcie bowiem napisała, że „jest tego materiału tak wiele, że starczy go jeszcze na długie lata na przyszłe opracowania dotyczące osoby matki Ledóchowskiej, jej życia i działalności” (s. 8). Tak więc podstawa źródłowa rzeczywiście była obszerna, tylko Autorka zostawiła niepotrzebnie jej część dla przyszłych autorów. Zresztą widać to z samej książki. W przypisach cytuje przeważnie tylko listy i inne pisma Matki Urszuli, a sam tekst jest w znacznej części montażem fragmentów wspomnianych listów i pism. Warto od razu zaznaczyć, że zawodowy historyk nie wprowadziłby do tekstu takiej masy korespondencji, lecz wykorzystałby ją do własnych wypowiedzi po skonfrontowaniu oczywiście z innymi źródłami. W wykazie źródeł na s. 405—409 wymieniła autorka bardzo szczegółowo wszelkie pisma Matki Urszuli, wspomnienia pamiętnikarskie urszulanek i osób świeckich oraz korespondencję. Brak zupełnie źródeł aktowych, tak proweniencji urszulańskiej, jak i z archiwów innych, choćby kurii diecezjalnych, w zasięgu których jurysdykcji Matka Urszula pracowała. Nauka historyczna docenia wspomnienia pamiętnikarskie, lecz traktuje je jako źródła drugo-

rzędne, bo na pierwszym miejscu stawia zawsze dokumenty i źródła aktowe. Tych zaś w omawianej pracy kompletnie brak.

Autorka nie jest zawodowym historykiem i uczciwie zaznaczyła na s. 8, że nie prezentuje czytelnikowi „dzieła historycznego w ścisłym tego słowa znaczeniu”, autorce chodziło jedynie „o przybliżenie czytelnikowi osoby matki Ledóchowskiej, tej wybitnej Polki wiernej córki Kościoła świętego”. Tym przeto, tylko można wytłumaczyć fakt przekazania przez autorkę rozdziału pracy, w którym jest mowa o definitywnym odejściu Matki Urszuli ze zgromadzenia urszulanek unii rzymskiej, do uzgodnienia jego tekstu między wymienionymi urszulankami unii rzymskiej a urszulankami Serca Jezusa Konającego (s. 8). Rzecz wymagała uzgodnienia, tylko nie przez przełożone obu zgromadzeń. Jedynie bowiem historyk, który przebadał całość źródeł, jest powołany do uzgodniania wszelkich kontrowersyjnych poglądów. W konkretnym wypadku Matki Urszuli tylko historyk może i powinien ustalić prawdę poprzez konfrontację źródeł ze zbiorów obu zgromadzeń. Tu uczyniono inaczej, ustalając wersję wygodną dla jednych i drugich urszulanek. Praca nie ma wstępu i zakończenia, posiada natomiast przedmowę i została zaszczycona *Słowem* wstępnym ks. kard. Prymasa. Razi nieco podział 422-stronicowej pracy aż na 7 części, każda po 3 do 7 rozdziałów (w sumie 36).

Mimo te zastrzeżenia inteligentnie napisana książka rzeczywiście przybliży czytelnikowi postać Matki Urszuli. Opowiadanie rozpoczęła autorka od przedstawienia dziejów życia Matki Urszuli w zgromadzeniu urszulanek unii rzymskiej, poprzedzając je historią powstania klasztoru krakowskiego, do którego Matka Urszula wstąpiła, i informacjami o rodzinie Halka Ledóchowskich, z której pochodziła (cz. 1). Następnie podała okoliczności wyjazdu Matki Urszuli do Petersburga i objęcia tam przez urszulanki internatu dla dziewcząt z gimnazjum św. Katarzyny, dalej przebieg usamodzielniania się urszulańskiej placówki petersburskiej, przyczyny przeniesienia się na nowe miejsce pracy w Finlandii i wydalenia sióstr z granic Imperium Rosyjskiego (cz. 2). Dalsze etapy pracy Matki Urszuli to jej działalność w Szwecji i Danii (cz. 3). W związku z odrodzeniem Państwa Polskiego i łączeniem samoistnych klasztorów urszulanek w jedną kongregację stanęła Matka Urszula wobec problemu: włączenia swojej grupy sióstr do powstającej kongregacji urszulańskiej, czy też starania się dla niej o kanoniczną erekcję jako kongregacji odrębnej. Po dłuższym namyśle poszła w tym drugim kierunku (cz. 4). Z kolei pisze autorka o powrocie Matki Urszuli z grupą sióstr do Polski, o powstaniu na ziemiach polskich placówek nowej kongregacji i o różnorodnej ich pracy (cz. 5). Pobyty Matki Urszuli w Rzymie w związku z zabiegami o zatwierdzenie organizowanej kongregacji i jej konstytucji, następnie przeszerpienie zgromadzenia do Francji i kontakty Matki Urszuli z innymi zgromadzeniami to treść części 6. Na za-

kończenie dała autorka sylwetkę duchową Matki Urszuli i opisała jej zgon (cz. 7).

Zawartą w książce faktografię usiłowała autorka podać w sposób budujący, by wywołać u czytelnika chęć naśladowania cnót, zwłaszcza dobroci serca, Matki Urszuli. I to autorce się udało. Jej książki nie można uznać za pracę historyczno-naukową, ale za to jest ona wysokiej klasy lekturą duchową. Warto ją przeczytać. Lecz warto także napisać wreszcie o Matce Urszuli Ledóchowskiej dzieło o wymogach ściśle naukowych.

Hieronim E. Wyczawski